

Szwajcarski rozwód z Unią Europejską

4 czerwca 2021

Norwegia wielokrotnie potrafiła kwestionować decyzje unijne, choćby w zakresie przepisów pandemicznych. Brytania wystąpiła ze struktury po męczących targach o pieniądze i dalszą formę współpracy międzynarodowej. Portugalia, Włochy, Grecja, Hiszpania (kraje PIGS) wstrząsane są protestami z różną częstotliwością w reakcji na brukselskie absurdy legislacyjne i politykę oszczędności oznaczającej podwyżki podatków. Doświadczeni członkostwem w konglomeracie kontynentalnego potwora boleśnie odczuwają bezwzględny dyktat biurokracji, z którego cieszą się jedynie przedstawiciele kręgów rządzących. O dołączeniu do europejskiego nowotworu marzą naiwni, albo cwaniacy liczący na korzyści bardzo wąskiej grupy uprzywilejowanych jak Mołdawia, Ukraina, bo rządzących interesuje tylko dobro własne. Próbująca współpracy z Unią Rosja przekonała się, że zasada akceptacji dyktatu bez szemrania daleka jest od partnerstwa. Każdy przejaw braku podporządkowania unijnej wizji prowadzi do ukarania sankcjami. Dotkliwie doświadcza ich Białoruś po odrzuceniu pandemicznego szaleństwa. Żaden przejaw niezadowolenia krajów podległych nie skłania zachwyconych swoją koncepcją komisarzy do refleksji, a przynajmniej – do modyfikacji pomysłów. Kurczowa argumentacja obrony wartości niejasnego pochodzenia i praw człowieka są pustostawami w braku merytorycznych argumentów w każdym niewygodnym temacie.

□

Samodzielne i umiejące dokonać bilansu zysków i strat państwa są sceptyczne. Z obawy o gospodarcze załamanie, głębokie niezadowolenie obywateli, ostateczną decyzję o rezygnacji z przynależności do kręgów wzajemnej adoracji wymyślnych antynorm i antyzasad zrealizowała Szwajcaria. Negocjacje

zajął jej 7 lat. Rekomendowana Polakom jako wzorzec niezależności o niezaprzeczalnym poszanowaniu woli obywateli w referendum, właśnie oznajmiła swoje rozstanie. W ocenie Szwajcarów Unia chętnie „kładzie łapska” na każdą dziedzinę życia, by w sposób w pełni kontrolowany wycisnąć każdy przejaw zdrowego życia. Postanowiono podjąć zdecydowane kroki widząc, że biurokraci zachowują się jak trupa koncertowa ściągająca pieniądze na hotele, alkohol, narkotyki, kobiety. Po wyczerpaniu finansów domagają się kolejnych składek od swoich fanów jak robią to gwiazdy rocka. Szwajcarzy nie chcą dać się wykorzystywać do takich celów. Zachowując istotne własne gałęzie przemysłu farmaceutycznego, mechaniki precyzyjnej, usług finansowych, które chce przejąć Unia, Szwajcarzy mówią dość. Nie chcą sterowania państwem i jego gospodarką z Brukseli, narzucania standardów odległych od zdrowego rozsądku, ustawicznego podnoszenia składek i podatków. Obserwacja niszczącej gospodarki wśród państw o dłuższym stażu unijnym dostatecznie zatrważa, by biernie czekać na podzielenie tego samego losu tracąc wszelką konkurencyjność. Z odwlekanej decyzji o wyjściu z UE Szwajcarzy żartują, że staliby się niebawem Belgią w Alpach, a zdecydowanie bardziej wolą zostać sobą.

Ciekawym zjawiskiem jest pozostawanie państw takich jak Bułgaria, Rumunia, Węgry, Polska w Unii bez wprowadzenia waluty euro. Komisarze też jakby zapomnieli temat wspólnej waluty. Przypomina to awaryjne trzymanie jednej stopy w progu, by nie doprowadzić do zatrzaśnięcia drzwi i możliwości wyjścia z niewygodnego układu. Brytania wychodząc miała taki właśnie status – państwa z własną walutą, któremu łatwiej było opuścić „płonący wieżowiec”. Najwyraźniej nastąpił moment, w którym strefa wspólnej waluty zachwiała się. Największy sceptycyzm do wspólnej waluty dominuje na Węgrzech i w Polsce. Wykorzystując owo nastawienie i podobnie narastające na Bałkanach, można byłoby stworzyć znakomite warunki do współpracy gospodarczej sceptyków ze Szwajcarią ku wzajemnej korzyści.

Zastanawia kto w strukturze unijnej dyktuje zasady zarządzania znajdujące tak niewielkie poparcie. Kim jest zaślepione autorytarnym kreowaniem niechęci gremium nie liczące się z krytyką choćby paru umiarkowanych głosów rzadko słyszanych z Brukseli. Biurokracja zawsze ma inklinacje rozrostowe. Najbardziej reprezentatywną grupą zawodową w Unii są prawnicy tworzący legislację. To oni kreują strukturę prawną, w której przewidująco rezerwują miejsca dla siebie. Ich wizja zgodna jest z globalistyczną ideologią integrowania świata bez granic, pełnej swobody przepływu kapitału. Żyjąc z tak stworzonego systemu będą świetnie w nim prosperować. Dwojaki typ ludzi, których ów system generuje to wygrani, zwłaszcza właściciele wielkich firm, którym państwo tożsame z wszelkimi ograniczeniami przeszkadza, zaś jego likwidacja jest znakomitą sposobem rozszerzenia wpływów, maksymalizacji zysków i centralizacji kontroli władzy. Drugi typ ludzi niezbędny do ich obsługi to ideologiczni funkcjonariusze stanowiący podporę globalnych oligarchów. Przy czym, są to realni ludzie, spotykający się w miejscach takich jak Davos, (w naszej mini skali – Krynicy) łączący bez wstępu politykę z wielkimi pieniędzmi. Do tego dochodzą instytucje takie jak kluby. Potrzebują siebie wzajemnie, stąd stale widzimy te same postacie jak Ursula van der Leyen, mocno przekonane o celowości podtrzymywania utopii, bo w niej odnajdują swoje wysokie stanowisko i pieniądze. Rozmyte granice nie dbają o zasady rynkowe, bo swoboda należy się kapitałowi. Powtarzany slogan o swobodzie podróżowania jest gwarancją ustawicznie przemieszczających się koczowników poszukujących źródła zarobkowania. Podróże dla przyjemności mogą realizować uprzywilejowani.

Świat utopii tworzy międzynarodowe grono, dla którego nawet USA zbyt dbają o państwowy interes. Musiałaby powstać inna grupa pokroju Nigela Farage, która powiedziała by dość antagonizowania dla budowy utopii. Podejście z taką próbą racjonalizacji etykietuje krytyków jako heretyków zgodnie z naturą ideologicznych formacji, zmuszając do rezygnacji. Casus

Korwina Mikke. Tak jak w Rosji lat trzydziestych minionego stulecia, we Francji lat dziewięćdziesiątych XVIII w., w Chinach w okresie rewolucji kulturalnej, zjawisko to kwitło. Budzenie wątpliwości wobec systemu nie przynosi chwały, wprost przeciwnie – podlega napiętnowaniu. Nie podzielasz entuzjazmu, nie zostaniesz zaproszony do Davos w kolejnym roku. O Unii Europejskiej można z powodzeniem mówić jako kulcie, sekcje wyznawców. Niewiernych spotyka ostracyzm. Ludziom sprzedaje się ideologię, która z upływem czasu okazuje się wielce kłamliwa, daleka od szczęścia i spokoju, dużo bliższa nędzy i ustawicznych upokorzeń. Szwajcarski krok oznacza brak zgody na straty, bo mają własną koncepcję państwa, społeczeństwa i zarządzania.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net